Nr. 96 Rok 40

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I. (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk), wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik", „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży", „Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł., przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji [illegible] franków, w Belgji 30 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry

Na czwartek, 17-go sierpnia 1933 r.

Jak gospodaruje nasza „elita"

Posłuszeństwo można wymusić, pracy nie — Samochody... samochody Braki bilansów — Płaci się drogo za tytoń zagraniczny, śmiesznie niskie ceny za krajowy

Oburzamy się wszyscy na sam pomysł prawnego powołania do życia warstwy szlacheckiej zwanej „elitą", ale wszyscy przyznajemy, że niestety ta „elita" rzeczywiście już istnieje, już wszystkiem rządzi, już decyduje o... nędzy społeczeństwa polskiego, bo nic dodatniego do dnia dzisiejszego nie zdołała wytworzyć.

Z długich wywiadów pułkownika Sławka tylko jedno zdanie można było uznać za słuszne, że posłuszeństwo można wymusić przy pomocy policji, przy pomocy siły, ale nigdy nie można „wymusić" twórczości i dodatniej pracy.

To też widzimy, że sanacja zdołała wszystko w Polsce zniszczyć, a tam, gdzie staje przed twórczą pracą, tam ma stale ujemne wyniki.

Jeden z najwybitniejszych znawców życia gospodarczego w Polsce, prof. Lulka, tak pisze w książce „Przedsiębiorstwa państwowe w Polsce":

Bank Gospodarstwa Krajowego. Administracja banku nie świeci bynajmniej oszczędnością względnie gospodarnością. Świadczą o tem nieusprawiedliwione niczem i **przed wojną nieznane, a obecnie szybko rosnące wydatki na utrzymanie samochodów:** w r. 1929 wyniosły one 133.021 zł., a już w następnym 161.547 zł. Ponieważ równocześnie wydatki na lokale bankowe wyniosły 802 578 zł., przeto możnaby sądzić, że **pięć szóste działalności banku odbywa się w biurach, a jedna szósta w automobilach.** Świadczy o tem również utrzymywanie zbytnich urzędów, jak np. komisarza rządowego z dwoma zastępcami, których potrzebę trudno jest zrozumieć wobec istnienia 11-głowej Rady nadzorczej i 5-głowej komisji rewizyjnej. Świadczy wreszcie budowa arcyzbytkownego pałacu bankowego w Warszawie, którego koszta nie pozostają w żadnej racjonalnej proporcji do zasobów banku."

Państwowy Bank Rolny. Wydatki administracyjne w r. 1930 osiągnęły sumę **16.360.000 zł.,** w tem wydatki osobowe **13.258.000 zł. W porównaniu z Bankiem Gospodarstwa Krajowego administracja Państwowego Banku Rolnego jest znacznie kosztowniejsza.**

Podobnie rzecz przedstawia się z Polskiemi Kolejami Państwowemi i z Pocztą i Telegrafem i z Lasami Państwowemi.

Monopol tytoniowy. W okresie światowej zniżki cen surowców **monopol nabywa surowce zagraniczne po cenach coraz wyższych, a tylko za surowce krajowe płaci ceny coraz niższe.** Uderzający jest wzrost kosztów produkcji w ciągu 2 lat — o 51 procent. a jeszcze bardziej wzrost kosztów administracji — o 103 procent w tym samym czasie. **Ten nieprawdopodobny rozmach koresponduje doskonale z przyrostem liczby automobilów osobowych. których monopol tytoniowy posiadał w r. 1927 dopiero 7, a w roku 1930 już 17.**

Monopol Spirytusowy. W pospiesznem tworzeniu urządzeń produkcyjnych zachodzą niekiedy omyłki, jak na to wskazuje fakt, że np. w r. 1929 zakupiono w Stanisławowie plac pod budowę wytwórni wódek, który **po wybudowaniu i uruchomieniu postanowiono już w r. 1930 skasować** obok takiej samej wytwórni w Bielsku, uruchomionej już wcześniej. Widać z tego, że zawiadowcy monopolu spirytusowego nie działają na własne ryzyko majątkowe, bo inaczej działaliby z większą rozwagą, a mniejszą szkodą dla skarbu państwa.

Zarząd monopolu nie dopuszcza przytem do obniżania swych cen nawet przez przyjmowanie własnych flaszek, chociaż sam kupuje co roku **około 200 miljonów nowych flaszek;** widocznie sądzi, że **jeżeli konsumenci jego wyrobów będą tłukli corocznie flaszek za 23–24 miljonów zł., to wyniknie stąd zbogacenie ogółu w tej samej wysokości.**

Jak widzimy, administracja w skomercjalizowanych (prowadzonych handlowo) przedsiębiorstwach państwowych jest bardzo kosztowna, a urzędnicy tych przedsiębiorstw pobierają pensje wyższe od urzędników państwowych przeciętnie o 50 proc., ale zato wszyscy muszą być „czynnemi działaczami" BBWR. Jeżeli weźmiemy w dodatku pod uwagę **Państwowe Zakłady Przemysłu Zbożowego.** które pochłaniają rocznie dziesiątki miljonów ze skarbu państwa z kieszeni podatników, a nie potrafią utrzymać cen zboża na zapowiedzianym przez siebie poziomie nawet przez 1 dzień — to dojdziemy do właściwej oceny gospodarczej wartości naszej „elity".

W sąsiadującej z nami Czechosłowacji nie ma żadnej „elity", wszyscy obywatele są rzeczywiście równouprawnieni, ale też rząd czechosłowacki nie ma żadnego kłopotu z tem, że w obecnym roku jest tam 20.000 wagonów pszenicy więcej, niż roku poprzedniego gdyż na czele działów gospodarczych stoją ludzie doświadczeni, którzy umieją kierować życiem gospodarczem, a nie „krzyżacy", którzy umieją tylko przy pomocy policji wymusić „posłuszeństwo".

Zakończenie spływu do morza

W niedzielę, 13 bm., zakończyły się w Gdyni uroczystości, związane ze spływem do morza. Rano wszyscy uczestnicy spływu zebrali się u stóp Kamiennej Góry nad morzem, gdzie przy ołtarzu polowym odprawiona została msza św.

Po nabożeństwie przemówił komisarz miasta Gdyni Sokół oraz gen. Kwaśniewski, który podkreślił, że spływ do morza nie był jedynie wyczynem sportowym, ale doniosłą potężną manifestacją patrjotyczną, podkreślającą wobec całego świata, a szczególnie naszego sąsiada z zachodu, czem dla nas Polaków jest morze i Pomorze i że ujście królowej wód polskich Wisły oraz skrawek naszego wybrzeża bronić będziemy do ostatniej kropli krwi.

Na zakończenie gen. Kwaśniewski wzniósł okrzyk na cześć miasta Gdyni, następnie wręczył komisarzowi Sokołowi ozdobiony adres hołdowniczy następującej treści: „Spływ przez Polskę do morza — Gdyni, polskiemu wspaniałemu portowi, dumie narodu polskiego".



Z REWOLUCJI NA KUBIE.
Tak wyglądają rewolucjoniści kubańscy pod dowództwem genearła Hernandez (pierwszy z lewej strony).

Powstanie w Marokku francuskiem

W Marokku francuskiem w Afryce wybuchło powstanie tubylczych plemion. Oddziały powstańców, doskonale uzbrojonych w karabiny maczynowe i nowoczesny sprzęt wojenny, prowadzą bezustanne walki z oddziałami francuskich wojsk kolonjalnych. Ruch powstańczy coraz to bardziej rozszerza się, stwarzając sytuację bardzo niepokojącą władze francuskie.

Centrum walk znajduje się w górach Atlasu, gdzie codziennie toczą się zażarte walki.

Straty, poniesione przez Francuzów od początku kampanji, sięgają blisko 1200 zabitych i około 2000 rannych. Poza tem zestrzelonych zostało przez powstańców 9 samolotów, które usiłowały zaatakować ich pozycje z powietrza.

Władze kolonjalne zamierzają obecnie ściągnąć znaczne posiłki z garnizonów w Tunisie i Algerji aby przystąpić do energicznej likwidacji szerzcego się coraz groźniej powstania.

Stan wyjątkowy w Estonji

Na skutek nieodpowiedzialnej akcji pewnych żywiołów, rozsiewających alarmujące wiadomości, zagrażających spokojowi publicznemu, rząd ogłosił stan wyjątkowy. Wszystkie organizacje b. kombatantów, jak również organizacje młodzieży socjalistycznej, zostały rozwiązane. Władze wydały zarządzenia, mające na celu kontrolę prasy i zebrań publicznych. Organa byłych kombatantów zostały skonfiskowane.

Rewolucja na Kubie

Dyktatorskie rządy powodem rewolucji
Stan oblężenia

Według wiadomości z Hawany, przywódcy kubańskich stronnictw politycznych odbyli posiedzenie dla rozważania sytuacji politycznej.

Prezydent Machado, dyktator od lat 8-miu, tyranizujący społeczeństwo, ogłosiwszy **stan oblężenia** chwycił się ostrych środków, ażeby zmusić rewoltującą ludność do uległości. **Ulicami Hawany przeciągają auta pancerne**, które bez ostrzeżenia ostrzeliwują potwierane sklepy. Patrole wojskowe rewidują pieszych i auta, używając broni przy lada prowokacji.

Wprawdzie poprzednicy prezydenta Machado również nie zdołali rozwiązać trudności ekonomicznych i rządy ich upadały wskutek rewolty Kubańczyków, to jednak podczas dyktatorskich nie rządów a samowoli prezydenta Machado sytuacja gospodarcza pogorszyła się stokrotnie. Ta samowola rządów prezydenta Machado wywołała wreszcie odruch społeczeństwa, który właśnie w formie rewolucji wybuchł na Kubie.

Początkowo prez. Machado miał za sobą wojsko, jednak i wojsko zbuntowało się wreszcie przeciwko dyktatorowi. Wobec tego prezydent Machado zbiegł z kraju na samochodzie.

Zaraz też wybrano nowego prowizorycznego preydenta w osobie Cespedesa Y Ortia.

Złożył on przysięgę, oświadczając, że postara się utworzyć rząd, w którym będą reprezentowane wszystkie stronnictwa.

*

Biura prezydenta Machady zostały przez zrewoltowany tłum obrabowane.

W czasie zaburzeń **200 osób zginęło**. Wiele osób odniosło ciężkie rany w czasie **starć z policją i wojskiem.**

Tłum w dalszym ciągu plądruje i rabuje mieszkania byłych ministrów. Ulice miasta Hawany przebiegają tłumy rozentuzjazmowane, wznosząc **okrzyki na cześć rewolucji.**

Zbrojna ochrona zbiorów w Sowietach

Wśród łanów zbóż i kopic gęste patrole konnych czekistów

Jeździec z karabinem w ręku wśród łanów zboża... Organizacja zbrojnej ochrony urodzajów przed ludnością... Specjalne kadry zbrojnej dla ochrony zboża... Oto oryginalności, jakich w obecnym czasie nie można spotkać nigdzie na świecie, poza jedną Rosją Sowiecką.

Nigdzie, ani w Europie zachodniej, ani w Ameryce nie zobaczycie na roli uzbrojonego jeźdźca, któryby z napięciem strzegł falującego morza kłosów, rozglądając się wokoło, by zobaczyć ludzi, przychodzących na łany, celem obcinania kłosów. W Rosji sowieckiej pisma komunistyczne często zamieszczają fotografje jeźdźców z bronią, strzegących urodzajów.

Sądząc z doniesień prasy sowieckiej, w Rosji Sowieckiej rzeczywiście organizacja takiej ochrony zbrojnej urodzajów jest potrzebna. Trzeba tu staczać zaciętą walkę o zbiory, trzeba przeciwdziałać rozkradaniu zboża z pól „kołchozów“. Trzeba było zorganizować specjalne oddziały, które dniem i nocą pełnią służbę wśród rozległych łanów.

„Chodzi o niemiłosierną walkę z wrogami kołchozów, wyciągającymi swe ręce po majątek kołchozowy — pisze dziennik moskiewski. — Resztki kułaków, tak jak zeszłego roku starają się w wielu wiejscach rozkradać zboże, należące do kołchozów. Komisje kontrolne muszą szerzyć ducha nieprzejednania wobec złodzieji i dopiąć tego, aby rabusie urodzajów kołchozowych byli przykładnie karani“.

Walka o urodzaje jest w wielu wypadkach utrudniona przez to, że niektóre zarządy „kołchozów“ starają się same ukryć zbiory przed władzami centralnemi, lub zmniejszyć w swych wykazach ich rozmiary, aby w ten sposób zachować dla własnej potrzeby jak najwięcej zboża.

„Prawda“ stwierdza, że w ostatnim czasie „kołchozy“ przedkładają często dowody, iż urodzaje zostały zniszczone.

Ogromna zniżka cen zboża

Tak wiele okrzyczane przez prasę sanacyjną, a w istocie niewłaściwe i nieudolne zarządzenia w zakresie podtrzymania cen zbożowych w okresie pożniwnym, dają już się obecnie odczuć. Ceny na wszelkie gatunki zbóż gwałtownie spadły. W Lubelskiem np. kupcy żydowscy skupują żyto w miastach i po wsiach po 8, 9 a najwyżej po 11 zł. za 100 kg. Zrujnowana wieś, mając sterty nakazów egzekucyjnych i urzędujących stale u siebie komorników, zmuszona jest wysprzedawać zboże, byle tylko ratować się doraźnie przed zlicytowaniem. Nie pomogła hucznie zapowiadana i akcja interwencyjna Państw. Zakł. Przemysłu Zbożowego i rejestrowy zastaw zbożowy, a to dlatego, że akcja ta obliczona była nie na dobro rolnictwa, a na zyski kupców zbożowych.

Akcja zbożowa zamiast pomoc rolnictwu, pogrąża go w coraz to bardziej beznadziejne jutro.

Umarzanie zaległości podatkowych

Ministerstwo skarbu wydało w dniu 2 sierpnia br. okólnik, którym przedłużone zostało do końca grudnia br. uprawnienie urzędów i Izb skarbowych do umarzania zaległości w podatkach przemysłowym i dochodowym, pochodzących z okresu 1 stycznia 1932 r. do wysokości 100 zł., nie licząc dodatków w każdym z tych podatków dla poszczególnych płatników. To samo uprawnienie przysługuje w stosunku do grzywien do kwoty 100 zł.

Izby skarbowe są upoważnione do umarzania zaległości, pochodzących z okresu do 1 stycznia 1932 r. dla poszczególnych płatników, a to: 1) podatku przemysłowego — do 10.000 zł.; 2) podatku dochodowego do 5.000 zł.; 3) podatku majątkowego do 10.000 zł.; 4) podatku od kapitałów i rent do 1000 zł.; 5) podatku gruntowego do 1500 zł.; 6) podatku nieruchomości do 1000 złotych; 7) podatku od lokali do 500 zł. Wymienione sumy nie obejmują dodatków, które automatycznie podlegają umorzeniu. W tych samych granicach wolno umarzać grzywny, pochodzące z okresu do 1 stycznia 1932 roku.

Umarzanie będzie stosowane na indywidualne, należycie umotywowane podania płatników w wypadkach, gdy ściągnięcie zaległości w drodze przymusowej mogłoby zagrozić egzystencji ekonomicznej płatnika.

Ubodzy płatnicy mogą w podaniu o umorzenie zaległości prosić zarazem o zwolnienie tego podania od opłaty stemplowej, na podstawie artykułu 142 punkt 17 ustawy stemplowej, jeżeli uiszczenie opłaty stemplowej nie jest możliwe bez dotkliwego uszczerbku majątkowego. W innym wypadku opłata stemplowa wynosi 3 złote.

Lindbergh żyje

Pogłoski, jakie pojawiły się w pismach, a głoszące, że znany lotnik amerykański, pierwszy zdobywca oceanu Atlantyckiego, zginął w katastrofie lotniczej, okazały się fałszywe. Jak noniosły depesze, pułk. Lindbergh jest żywy i cały, a znajduje się w miejscowości Julianehaab na Grenlandji.



WYPOCZYNEK NAD MORZEM.

Na zdjęciu naszem widzimy plażę w Gdyni, przepełnioną licznymi amatorami kąpieli morskich.

Drugi lot „Orła Białego“

Przebywający nadal w szpitalu w Harbour Grace bracia Adamowiczowie przychodzą bardzo szybko do zdrowia. W najbliższych dniach opuszczą oni szpital i wyjeżdżają do Nowego Jorku. Józef Adamowicz oświadczył, że jak tylko zagoi mu się rana ramienia, jeszcze w tym roku podejmie próbę przelotu do Polski.

O ile „Orzeł Biały“ nie da się w tak szybkim czasie naprawić, wówczas do przelotu użyją swoich dwu aparatów turystycznych, na których latają już od kilku lat.

„Orzeł Biały“ został już załadowany na okręt i odesłany do stoczni Bellanca, gdzie fachowcy wydają opinję co do możliwości szybkiej naprawy jego uszkodzeń.

Przed całym światem

oskarżam rząd niemiecki

Jedno z pism paryskich zamieszcza artykuł ks. Stahremberga, przywódcy Heimwehry austrjackiej, pod tyt.: „Przed całym światem oskarżam rząd niemiecki“.

Książę Stahremberg oskarża osobiście Hitlera o współudział w morderstwach i aktach teroru dokonanych na terytorjum Austrji. Oskarżam, pisze dalej ks. Stahremberg, Hitlera, że pod maską nacjonalizmu rzuca nar. socjalistów w ręce bolszewizmu. Oskarżam go o zdradę narodu niemieckiego. Tylko Hitler odpowiada za nędzę narodu niemieckiego i za krew przelaną na ziemiach Rzeszy i Austrji.

Prasa sanacyjna lży społeczeństwo ziem zachodnich

Co pisze kresowianka hr. Wielopolska, która kupiła za bezcen folwark pod Poznaniem.

W „Kurjerze Porannym“, w którym obecnie pojawiają się ministerjalne wywiady, znana już pisarka sanacyjna p. Wielopolska, ogłosiła w dn. 3 bm. feljeton p. t. „Chustka do nosa“, w którym pisze:

— „Lud nasz nie brzydzi się niczego. W Poznańskiem np. chłopi jedzą padlinę. Z przerażeniem patrzyłam na to, jak w czasie pomoru drobiu, wszystkie zdechłe u mnie kury i gęsi wynosiły baby na wieś, niby dla zakopania. Niczego nie zakopywały, tylko trzymały je na spiece, w słońcu, oskubane, „żeby słońce wyciągnęło“, a potem zjadały. Kiedy składałam kondolencje włódarzowi, że zdechła mu krowa, przyjął je niezbyt dramatycznie, tłumacząc, iż mleka nie dawała, a teraz będzie miał co jeść przez długi okres czasu wraz z rodziną. A włódarz był bogaty, posiadał kilkanaście morgów pola i kradł zresztą co wlazło“.

Takie bredni p. Wielopolska opisuje o ludzie polskim w poznańskiem. I to ogłasza pismo, popierane przez ministrów, organ sanatorów.



GEN. BADEN-POWELL
Twórca skautingu i „pierwszy skaut“, generał angielski lord Baden-Powell,

Fala wielkich pożarów

W dniach ostatnich nawiedziła rozmaite dzielnice Polski nowa fala wielkich pożarów, która poczyniła wielomiljonowe szkody.

We wsi Szewel w pow. kowelskim na Wołyniu wskutek wadliwej budowy pieca, wybuchł pożar w domu Sidoniukowej. Wskutek gwałtownego wiatru, ogień przenosił się z zagrody na zagrodę, aż wreszcie pół wsi stanęło w płomieniach. Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona. W rezultacie spłonęło 45 domów mieszkalnych i 67 stodół. Ponad 100 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

We wsi Zdów pow. zawierciańskiego spłonęło całkowicie 11 zagród włościańskich.

W osadzie Ciechanowiec pow. białostockiego wybuchł pożar w zagrodzie Teofila Radziewana. Dzięki skutecznej pracy kilku okolicznych straży ogniowych, ogień zdołano zlokalizować, jednak spłonęło 16 domów mieszkalnych, 19 stodół, 30 chlewów i kilka innych budynków. W ogniu spłonęło wiele inwentarza żywego i martwego oraz tegoroczne zbiory.

Ratując swe mienie, jedna osoba została ciężko poparzona, a kilka osób doznało dotkliwych obrażeń. Przeprowadzone dochodzenia ujawniły, iż przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

W państwowej fabryce dykty w Pińsku wybuchł pożar w oddziale tartacznym. Wkrótce cała fabryka stała w płomieniach i pomimo akcji ratunkowej całkowicie spłonęła z zapasami drzewa, dykty i maszynami.

Państwo poniosło straty 3.000.000 zł. Również odbije się to na ludności, gdyż około 400 ludzi straciło posadę.

Krążą niesprawdzone pogłoski, że pożar powstał na tle sabotażu.

120 dzieci zginęło w pożarze szkoły

W miejscowości chińskiej Fazyn wydarzyła się wstrząsająca katastrofa pożarowa, podczas której zginęło w płomieniach 120 dzieci szkolnych. W szkole miejscowej wybuchł w czasie nauki pożar, który w okamgnieniu objął cały drewniany budynek. Wśród dzieci wybuchła panika i wszystkie pchały się do jedynego wyjścia, usiłując wydostać się nazewnątrz. Tylko kilkunastu dzieciom i jednemu nauczycielowi udało się ujść z płonącego budynku, zaś reszta w liczbie 120 została pogrzebana pod gruzami walącej się szkoły i żywcem spłonęła. Istnieje przypuszczenie, że ogień został podłożony.

Radjoprogram z Warszawy

Czwartek, 17. 8.: 7,00 codzienny program poranny; 12,05 mzuyka gramofonowa i przegląd prasy polskiej; 14,55 muzyka gramofon. i komunikaty; 16,00 dla dzieci opowiadanie: „Mongolskie dzieci“ i „Skąd pochodzi i co nam daje węgiel“; 16,30 arje i pieśni; 17,00 odczyt: „Praca poza domem matki-robotnicy“; 17,15 koncert z kawiarni; 18,15 odczyt: „Zwycięstwo warszawskie“; 18,35 muzyka fortepianowa; 19,40 feljeton p.t. „Rekordomanja“; 20,00 koncert symfoniczny; w przerwie koncertu około 20,50 dziennik wieczorny; około 21,00 komunikaty rolnicze; 22,00 i 22,40 muzyka taneczna.

Piątek, 18. 8.: 7,00 codzienny program poranny; 12,05 muzyka z ogrodu i przegląd prasy; 14,55 muzyka gramofonowa i komunikaty; 16,00 odczyt: „Dokąd jechać i jak się urządzić?“; 16,30 koncert gramofonowy z przedmową; 17,00 „Przegląd wydawnictw“; 17.15 koncert solistów; 18,00 odczyt: „Polska współczesna“; 18.40 „Na widnokręgu“; 19,15 transmisja ze Salzburga opery: „Cosi fan Tutte“ Mozarta; w przerwach dziennik wieczorny i „Weekend“; 22,05 i 22,40 muzyka taneczna.

Sobota, 19. 8.: 7,00 codzienny program poranny; 12,05 muzyka gramofonowa i przegląd prasy; 14,55 muzyka gramofon. i komunikaty; 16,00 audycja dla chorych; 16,00 odczyt; 16,50 muzyka gramofon.; 17,15 koncert solistów; 18,15 odczyt: „Jak pracują nasi sąsiedzi i pobratymcy“; 18,35 koncert kameralny; 19,40 kwadrans literacki; 20,00 koncert muzyki lekkiej; 21,05 dziennik wieczorny; 21,15 przegląd prasy rolniczej; 21,30 koncert muzyki polskiej; 22,00 i 22,40 muzyka taneczna.

Katastrofa statku stratosferycznego

Przygotowania prof. Piccarda do lotu stratosferycznego, czynione w Brukseli, znalazły tragiczne zakończenie.

W czasie ostatnich prób pompowania powietrza do gondoli, by sprawdzić solidność drzwi wejściowych, nadmierne ciśnienie spowodowało wkońcu rozsadzenie stosunkowo cienkich ścian gondoli. Padające na wszystkie strony części metalowe zabiły jednego robotnika i zraniły kilku innych. Prof. Cosyns, który miał wykonać lot do stratosfery, pozostał nienaruszony.

Nowy cud w Lourdes

Cudowne uzdrowienie sędziwego kapłana

W Lourdes miało miejsce nowe cudowne uzdrowienie.

Uzdrowionym został ksiądz Lochet, pochodzący z Bretanji, w wieku 63 lat.

Ksiądz Lochet przebył całą niemal wojnę na froncie i został kilkakrotnie ranny. Za bohaterstwo otrzymał Legję Honorową oraz liczne odznaczenia.

Pod koniec wojny, w czasie ofensywy niemieckiej, na skutek zatrucia gazami, dostał gruźlicy, która z powodu zbyt krótkiego leczenia stała się otwartą, tak, że wszelka nadzieja uratowania zasłużonego kapłana zniknęła.

Wobec braku nadziei uleczenia księdza Lochet środkami medycyny, przewieziono go do Lourdes i tutaj, po zanurzeniu go do sadzawki, której woda posiada cudowną własność, nastąpiło nagłe i całkowite uleczenie.

Tego samego dnia ks. Lochet poddał się badaniom lekarskim, które wykazały, że jeszcze w przeddzień otwarte ogniska w płucach obecnie są zupełnie zagojone.

Cudowne uzdrowienie wywarło ogromne wrażenie na licznych turystach i szerokiem echem odbiło się w całem społeczeństwie francuskiem.

Kto wygrał w loterję?

Pierwszy dzień ciągnienia.

(Główniejsze wygrane)

15.000 zł. n-ry: 41613 66390 85769.

10.000 zł n-ry: 69153 77936 109635.

5.000 zł. n-ry: 18905 24040 86584 123440+

2.000 zł. n-ry: 3450 4702 20357 44411 62153 113326 125399 143055 144900.

1.000 zł n-ry: 16107 48957 55168 73517 93946 104063+ 107965 110882 133353 148763+ 148833 154376.

500 zł n-ry: 32474 380 34626 39102 61042 72197 114959 121722 125750 131489.

400 zł. n-ry: 16727 24593 39127 48263 50040 73520 126120 127758 132510 137965 142389 143900 147836+ 148694 154547.

300 zł. n-ry: 234+ 2045+ 5290 5458 6004 6117 6172 6463 9893 12659 14829 17323 20711 23068 23756 24030 24971 30596 32090 331170 34640 42347 46349 51408 53063 56523 57205+ 57732 59746 62967 63215 64332 585 65394 75090 77934 82991 83207 94068 92365 98206 101113 105554 109422 116349 118837 120070 123133 126745+ 129089+ 134312 141913 142435 145794 974 146479 148148 150303 633.

Pożar statku francuskiego na morzu

Na parowcu francuskim „Fordon“ (7.000 tonn pojemności), znajdującym się w drodze do Indochin, wybuchł pożar, który w krótkim czasie objął cały okręt. Ogień powstał, gdy statek znajdował się na morzu arabskiem i to w tem samem miejscu, w którem spalił się w ubiegłym roku parowiec „George Philipar“. Według telegramu iskrowego kapitana statku, pożar na parowcu powstał w odległości 600 mil od „Cap Guardafin“.

Na pomoc płonącemu okrętowi spieszą liczne statki. Załogę płonącego statku stanowi 58 osób.

WALIGÓRA

Powieść historyczna z czasów Leszka Białego przez J. I. Kraszewskiego
Opracował Ignacy Żniński 63

Dzierla stała blisko, służąc za tłumacza niepoczciwego, bo im mówiła, co chciała, aby miłość dziecięcą rozżarzyć.

Gero powtarzał piosnkę swoją: „Tyś jest moja, jam jest twój“. gdy wśród ciszy wielkiej, ciszy nocnej coś, jak wicher zaszumiało na zamku.

Stało się coś strasznego, niepojętego, od czego zadrgał cały gród. Psy zerwały się, wyjąc, konie zarżały w stajniach, ptacy na berłach rzucali skrzydłami niespokojnie... ludzkie głosy płaczliwe, zdziwione, przerażone, słychać było od wrót. Czeladź powybiegała z komór, izb, szop i rzucanie drzwiami rozległo się po grodzie.

Dziewczęta ze strachem niezmiernym, z krzykiem skoczyły, szukając schronienia, obudziła się prządka z szalonym jękiem. Dzierla ledwie miała czas Gerona i Hansa wyrzucić za drzwi, a sama padła na progu.

Krzyki od bramy zbliżały się i słychać było tętent konia, który biegł aż do drzwi dworu; tu nagle wstrzymany, na cztery nogi runął i obalił się.

Nad nim stał Waligóra.

Lecz on to li był, czy duch jego, widmo z drugiego świata.

Ludzie oczom nie wierzyli. Stał w podartej odzieży, z rozczochranym włosem, z okrwawioną piersią, z poranionemi nogami bosemi, wzrokiem obłąkanego oglądając się dokoła.

Telesz, który nadbiegł za nim, czeladź, parobcy, niewiasty nie śmieli przystąpić doń, oczom nie wierząc, by on to mógł być.

Zachwiał się Mszczuj na nogach osłabłych, potarł rękami po twarzy i przez otwarte drzwi zataczając się, wszedł do izby.

Dwie Halki stały wylękłe w kątku, gdy go ujrzały na progu i, krzyknąwszy, pozakrywały oczy, myśląc, że widmo ojca ujrzały.

Waligóra, spojrzawszy na swe ognisko, zobaczywszy białe sukienki córek, jakby zmysły odzyskał. Za nim przez drzwi otwarte cisnęli się ludzie, omdlałą Dzierlę odrzuciwszy na stronę... Mszczuj zawołał na dzieci.

Głos jego poznawszy, dziewczęta rzuciły się ku niemu i przybiegłszy, zawisły mu na szyi.

Z oczów starego ciekły łzy razem i krew płynęła, ściskał dziewczęta i łkał ze szczęścia. One go pytać nie śmiały, dlaczego wracał tak okrwawiony i odarty, on nie mówił nic.

Telesz dopiero, przekonawszy się, iż pan to był z ciała i kości, a nie widmo i duch jego, przystąpił z pokłonem i pytaniem, z użaleniem i trwogą.

— Paneczku nasz złoty, sokole, co tobie? Co z tobą? Miły Boże krew... rany... zbójcy?...

Halki płakały... Baby, zdala stojące, szeptały, dziwując się i chciały już biedz po zioła, płachty, po wodę.

Waligóra długo nie odpowiadał nic, oko jego utkwiło gdzieś w głębi izby i krwią zaszło, otarł je, nie odwracając od miejsca, na które było zwrócone, nagle począł drżeć, powstał i pędem, rozepchnąwszy tych, co na drodze się znaleźli, pobiegł, rzucił się w przeciwny kąt izby. Na ławce leżała niemiecka rękawica Gerona.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości bieżące

Czwartek, 17 sierpnia 1933 r.
Czwartek: Jacka w. Wschód sł. 4,21; zach. 6,58. Wsch. księż. 0,00; z. 17,58.
Piątek: Aliońsa. Wschód słońca 4,23; zach. 6,56. Wsch. księż. 1,04; z. 18,26
Sobota: Benigny p. Wschód sł. 4,24; zach. 6,54. Wsch. księż. 2,18; z. 18,45.

*** Z POWODU ŚWIĘTA wtorkowego, nr. dzisiejszy „Gazety Grudziądzkiej“ wydajemy w objętości 4-ch stron. Zarazem dołączamy „GOŚCIA ŚWIĄTECZNEGO“.**

STAN WODY NA WIŚLE
z dnia 11 sierpnia br.

Kraków minus 232; Zawichost plus 100; Warszawa plus 103; Płock plus 58; Toruń plus 62; Fordon plus 60; Chełmno plus 50; Grudziądz plus 62; Korzeniowo plus 83; Montawa plus 15; Piekło plus 02; Tczew minus 03; Einlago plus 240; Schiwenchorst plus 270 cm.

Województwa centralne.

WILKI W LUBELSKIEM.

Z kilku powiatów woj. lubelskiego sygnalizują o pojawieniu się wilków, które podchodzą gromadnie pod osiedla ludzkie i porywają częstokroć drobne sztuki trzody. Jest to zjawisko — ze względu na porę roku — bardzo rzadkie.

ODGRYZŁ PRZECIWNIKOWI UCHO

Do przechodzącego Aleją 1 Maja w Łodzi Jakóba Bojarskiego podeszło trzech znajomych w stanie podchmielonym, przyczem po wymianie kilku zdań, rozpoczęła się wzajemna bójka.

W czasie bójki jeden z pijanych napastników odgryzł Bojarskiemu całe ucho. Wypadek ten otrzeźwił jednak wszystkich napastników, wobec czego zjawili się wszyscy na stacji pogotowia ratunkowego. — Jeden z nich przyniósł odgryzioną muszlę uszną i trzymając ją w ręku, prosił lekarza, ażeby ją Bojarskiemu przyszył.

SZAŁAS BEZDOMNEGO W ŚRÓDMIEŚCIU ŁODZI.

Na placu Hallera w Łodzi bezdomny i od 4 lat bezrobotny Stanisław Czegalski wybudował sobie ze starych skrzyń szałas, w którym zamieszkał z żoną i dwojgiem drobnych dzieci. Osobliwe to „mieszkanie“ jest obrazem prawdziwej nędzy i rozpaczy, zwłaszcza w czasie deszczu, kiedy „mieszkanie“ zamienia się w arkę i pływa po chodniku.

2 LATA WIĘZIENIA ZA ZABICIE BEZ POWODU.

Sąd w Białymstoku rozpatrywał sprawę przeciwko emer. kolejarzowi Janowi Gołębiowskiemu, oskarżonemu o zabójstwo ulicznego sprzedawcy mydła Szloma Cywesa.

Tragicznego dnia Gołębiowski upiwszy się mocno, brał udział w bójce ulicznej, podczas której został zraniony. Zajście to tak mocno podnieciło będącego wciąż jeszcze pijanym Gołębiowskiego, że rzucił się z nożem na pierwszego napotkanego przechodnia i jednym ciosem uśmiercił go na miejscu. Zabitym okazał się Szloma Cywes — uliczny handlarz mydła.

Głębiowskiego sąd skazał na 2 lata więzienia.

ZA ZABÓJSTWO ZŁODZIEJA LEŚNEGO.

Sąd Okręgowy w Grodnie rozpoznawał sprawę 67-letniego Grzegorza Błotnickiego ze wsi Słomianki, oskarżonego o śmiertelne postrzelenie Michała Szubzdy. Błotnicki w nocy na 28 lutego poszedł pilnować swego lasu. W lesie zastał dwóch złodziei, którzy piłowali jego drzewo. Obok stały sanie aby odwieźć skradzione drzewo. Ponieważ złodzieje pomimo wezwań Błotnickiego nie zaprzestali swej roboty, Błotnicki wystrzelił kilka razy z uciętego karabinu i zranił ciężko jednego z nich, Michała Szubzdę, który następnie zmarł. Sąd biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, skazał starca na półtora roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat 5.

WYROK ŚMIERCI.

W wyniku rozprawy przed sądem doraźnym w Lublinie, na karę śmierci przez powieszenie został skazany 23-letni Walerjan Plecha za zamordowanie Wiktorji Zbochowej i jej syna 9-letniego Edwarda, we wsi Suchodoły, pow. janowskiego.

Wobec odrzucenia przez P. Prezydenta prośby o ułaskawienie, wyrok śmierci wykonano.

Małopolska.

GROŹNY BANDYTA, UCIEKAJĄC, PADŁ OD KULI.

Posterunkowy policji w Daszewie pow. stryjskiego, ujął dawno poszukiwanego groźnego bandytę Ożuga. W czasie odprowadzania Ożuga na posterunek P.P. w Daszewie, usiłował on zbiec, wobec czego eskortujący go post. Hawryszak zmuszony był do użycia broni palnej i strzelił z rewolweru za uciekającym bandytą. Strzał był celny i Ożug padł trupem.

CHORA W GORĄCZCE WYSKOCZYŁA Z OKNA II PIĘTRA.

W szpitalu powszechnym w Przemyślu wydarzył się wstrząsający wypadek.

W szpitalu tym przebywała po operacji ślepej kiszki 27-letnia Helena Kwiatkowska, nauczycielka z Małkowa w pow. Hrubieszów. Ubiegłej nocy około godziny 2-giej Kwiatkowska w gorączce wyskoczyła z łóżka, a zanim sąsiadki jej się zorjentowały, otworzyła okno i wyskoczyła z II piętra na bruk.

Kwiatkowska doznała złamania podstawy czaszki oraz złamania lewego uda. Mimo udzielonej jej natychmiast pomocy, Kwiatkowska po upływie pół godziny zmarła.

Kresy Wschodnie.

POŚWIĘCENIE NOWEGO KOŚCIOŁA NA KRESACH.

Wostatnią niedzielę odbyło się poświęcenie kościoła w Zaostrowieczu w woj. poleskiem, na samej granicy polsko-rosyjskiej. Poświęcenia kościoła dokonał biskup piński ks. Bukraba w asyście licznego duchowieństwa.

SPADŁ Z FURMANKĄ DO 14-METROWEJ JAMY.

Na trakcie kalwaryjskim, na 7 kilometrze od miasta, przejeżdżający samochód wystraszył konia Adama Masiula, mieszkańca zaścianka Sprejne gm. podbrzeskiej.

Usiłowania woźnicy, aby powstrzymać konia nie odniosły skutku i w pewnej chwili fura runęła do 14-metrowego dołu.

Świadkowie wypadku niezwłocznie pospieszyli z pomocą. Wydobyto Masiula z pod fury żywego, lecz z całym szeregiem ran i uszkodzeń.

Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Musiala do szpitala św. Jakóba.

Notowania giełdowe

Ziemiopłody

z dnia 14-go sierpnia 1933 r.
Płacono złotych za 100 kg.:

	Warszawa	Poznań
Pszenica n.	20,50-21,50	19,00-19,50
Żyto stare	—,—-—,—	—,—-—,—
Żyto nowe	15,50-16,00	15,00-15,50
Jęczmień	15,00-15,50	13,50-14,00
Jęczmień browar.	—,—-—,—	14,50-15,50
Owies	14,00-15,00	11,50-12,00
Mąka:		
pszenna 65%	43,00-48,00	—,—-—,—
żytnia 65%	28,00-30,00	25,50-25,75
Otręby:		
pszenne	11,00-12,00	9,50-10,00
żytnie	8,00- 8,50	8,50- 9,00
Rzepak	34,00-35,00	32,00-33,00
Groch polny	22,00-25,00	—,—-—,—
Kuchy rzep.	14,00-14,50	—,—-—,—
Kuchy lnian.	18,50-19,00	17,00-18,00
Ziemniaki jad.	,—- ,—	1,70- 1,90
Gryka	18,00-19,00	—,—-—,—
Proso	19,00-20,00	—,—-—,—
Słoma luźna	—,—-—,—	—,—-—,—
Siano pras.	—,—-—,—	—,—-—,—
Siano luźne	—,—-—,—	—,—-—,—
Słoma pras.	—,—-—,—	—,—-—,—

Odpowiedzi Redakcji.

= Artychowski Aleksy, Małkinia. Prenumeratę opłacił Pan do 1. X. br.

= Stankiewicz, Warszawa. Gazetę opłacił Pan do 1. X. br.

KURS STRON. LUD.

ŁUKÓW — Dnia 20 sierpnia b. r. w Wilczyskach odbędzie się kurs społeczno-samorządowy z udziałem prezesa d-ra Wrony i posłów Paca i Kotarskiego. Ze względu na to że będzie to kurs instrukcyjny do wyborów samorządowych — obecność wszystkich działaczy z powiatu jest niezbędna. Kurs ten odbędzie się bez względu na pogodę.

Zwyrodniały podpalacz

W osadzie Huty pod Lidą niejaki Józef Fibuch usiłował podpalić swój dom, oblewając ściany naftą.

Uprzednio Fibuch zamknął w domu swoją żonę Marję wraz z dzieckiem. Sąsiedzi jednak zauważyli to przygotowania i udaremnili zbrodniczy zamiar.

Fibuch zbiegł, jednak został aresztowany.

Oświadczył on, że chciał podpalić dom i porzucić żonę dlatego, ze rzekomo maltretowała jego dzieci z pierwszego małżeństwa.

HUMOR



— Nie bój się żono, ja cię osłaniam własną piersią!...



Nowi i starzy emeryci.

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. — Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Tuszewo, pow. Grudziądz. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“, w Tuszewie.

Tak samo, gdy drobni i średni rolnicy, czyli Chłopi, będą mieli „Gazetę Grudziądzką“ lub inne uczciwe pismo ludowe stale w swym ręku — Kartel Chłopski się uda i wtenczas Chłopi wyzbędą się swej nędzy.

Przecież strejki chłopskie się udały i chłopom dały korzyści! Tem większe korzyści da kartel chłopski.

Grosz wydany na gazetę dsiesięciokrotnie mu się opłaci.

Róbcie więc, Szanowni Panowie wszystko, co jest w Waszych siłach, by właśnie **obecnie jaknajwięcej ludzi zapisało sobie „Gazetę Grudziądzką“. Kto nie może „Gazety“ sam jeden zapisać, niech ją sobie zapisze do spółki z innymi.** Przypomnijcie też, że **w tym kwartale dodamy do „Gazety“ drugi tomik Adwokata i Doradcy Domowego.**

Trzeba tembardziej wytężyć wszystkie siły, ponieważ sanatorzy usiłują wciskać do rąk Ludu polskiego swe szmaty sanacyjne, któremi chca masy Ludowe ogłupić.

☞ Wszystkie ulotki, które przesyłamy — prosimy sumiennie porozdawać.

Ściskamy bratnią dłoń

Wydawnictwo Gazety Grudziądzkiej.

Dopisek! Prosimy też **napominać tych, którzy zalegają z zapłaceniem abonamentu** — aby nam jak najprędzej przysłali należności. Kto nie zapłaci, nie może otrzymywać ani „Gazety“ ani **Adwokata i Doradcy Domowego.**

na? A w zamian za to ten pan przecież **musiał o swego chłopa przynajmniej tyle dbać, ile dbał o swe bydlę — o swego konia!** Bo przecież musiało mu na tem zależeć, **by jego chłopi byli zdolni do wykonywania swej pracy dla niego!**

A dziś, kto tam dba o Chłopa! Kto dba o to, czy chłop i jego dzieci mają się czem wyżywić, by mieć siłę do pracy, czy mają się czem przyodziać, by się chronić od chłodu i przez to od choroby!

Ileż to za czasów sanacji bywało i bywa wypadków, że sekwestatorzy, egzekutorzy, — wyprowadzają z obory chłopskiej na licytację ostatnie bydlę, wynoszą pościel i inne najpotrzebniejsze przedmioty z chaty. A tego przecież w dawniejszych nawet najgorszych czasach nigdy nie było.

Tak — Chłop dziś jest tym białym niewolnikiem, który pracuje nie ośm godzin, jak np. robotnik, ale dziesięć, dwanaście, a nawet szesnaście godzin dziennie — na to, by całemu Narodowi dostarczyć najtańszego wyżywienia. Sam zaś z dziećmi głoduje, wyzyskiwany w straszliwy sposób przez wszystkich, a szczególnie też przez wszelkiego rodzaju kartele. Chłop poprostu w dzień powszedni chodzi w łachmanach, razem z dziećmi głoduje, bo nie zarabia nawet tyle, co najnędzniejszy robotnik. Jego bowiem zarobek razem z zarobkiem dzieci, jak to stwierdza Państwowy Instytut Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, wynosi całe 2 grosze za godzinę. Nawet najgorzej płatny robotnik sam jeden zarabia pięć razy tyle, choć i to jest bardzo mało! Otóż w takiem piekle nędzy dziś Chłop żyje za czasów sanacji.

Chłop sam musi pomyśleć o swej doli

Dlatego też senator Kulerski a wydawca „Gazety Grudziądzkiej“ głosi na wszystkich zebraniach, że Lud polski, że Chłopi mają prawo pragnąć innych rządów, że rządy dzisiejsze sanacyjne muszą kiedyś ustąpić, by wreszcie było lepiej w Polsce.

Chwała Bogu, że wreszcie zapadł wyrok Najwyższego Sądu, który stwierdza, że wolno występować w legalny sposób przeciwko obecnym rządom, że wolno żądać ich ustąpienia, że to bynajmniej nie jest przestępstwem!

Ale nie dosyć tego — by żądać. — Nie starczą słowa, trzeba wysiłków legalnych a potężnych, by wreszcie sanacja zrozumiała, że musi odejść, że nic tych jej rządów nie uratuje, że będzie musiała sobie pójść precz i wreszcie sobie pójdzie. Ale niestety pod tym względem chłopi sami za mało czynią.

Pewnie, — w ostatnich czasach zwolna się rzeczy zmieniają. Wielu chłopów przynajmniej zaczyna się zgromadzać na pięknych obchodach, na olbrzymich

pa opiera się dobrobyt Narodu całego. Bo przecież ten, ciężkim trudem wydobywany z ziemi grosz — Chłop zanosi do miasta, do kas państwowych, do rzemieślników i kupców, skąd znowu idzie do fabrykantów itd. itd.

Tak więc, jak już powiedzieliśmy, dobrobyt Chłopa jest podstawą dobrobytu Narodu i Państwa.

Gdzie jest przyczyna Kryzysu?

A co do kryzysu, to widzi się przecież, że we wszystkich krajach, gdzie Chłopi stanowią znaczną bardzo część narodu i mają znaczniejszy wpływ na rządy, tam kryzys gospodarczy jest mniej ostry, mniej dokuczliwy niż gdzieindziej.

To też Polska z swą olbrzymią większością Chłopów, czyli drobnych i średnich rolników, nie powinna była zaznać wogóle kryzysu gospodarczego, albo też w bardzo niewielkiej mierze. A tymczasem jest właśnie odwrotnie. Można bez przesady powiedzieć, że w Polsce kryzys gospodarczy najostrzej występuje! To się przecież ujawnia w tem, że nędza Chłopa właśnie w Polsce jest straszniejszą, niż gdziekolwiek. A dlaczego ta nędza tak strasznie gnębi właśnie Chłopa w Polsce?

Oto dlatego, że w Polsce niema rządu chłopskiego, niema więc rządu, którvby wiedział, jak rządzić trzeba, by Chłopu, a w następstwie tego całemu Narodowi i Państwu — było dobrze.

Ba, przecież w Polsce Chłop nawet jest bez wszelkiego wpływu na rządy! A sanacja nie rozumie, że podstawą dobrobytu Narodu i Państwa, to Chłop i jego praca.

Smutna dola Chłopa.

Jakie zrozumienie dla znaczenia chłopa i jego pracy dla Narodu i Państwa istnieje u sanacji, tego dowodem jest fakt, że taki główny filar sanacji, jakim jest n. p. pan Janusz Radziwiłł — raczej gotów batożyć chłopów, czego dowodem jest znana jego mowa krakowska, a pułk. Sławek tworzyć chce nową „szlachtę krzyżacką“, niż się godzić na chłopskie rządy lub na chłopski wpływ w rządach. To też całkiem naturalną jest rzeczą, że **Chłopi w Polsce dziś pod wielu względami w gorszem są położeniu, niż nawet ich praojcowie za czasów pańszczyzny.**

Pewnie, że chop dziś ma swój własny kawałek ziemi! Ale czyż to, co on z owoców swej pracy musi obracać na spełnianie rozmaitych obowiązków, wykonywanie najrozmaitszych świadczeń — nie przenosi o wiele wartości pańszczyznianej roboty, jaką jego praojcowie musieli wykonywać dla swego pa-

Kto zaabonuje jeszcze **„Gazetę Grudziądzką“ wydanie droższe lub tańsze** na miesiąc wrzesień i na następny kwartał, otrzyma nietylko dalsze tomiki „Adwokata i Doradcy Domowego“ jako bezpłatne dodatki do gazety, lecz na życzenie **otrzyma również bezpłatnie pierwszy tomik.**

Tak wartościowych dodatków nie daje swoim czytelnikom żadna inna gazeta.

„Gazeta Grudziądzka“ kosztuje na kwartał wraz z wszystkimi bezpłatnymi dodatkami

w urzędach pocztowych 3,89 zł. kwartalnie,
w opasce 4 zł. kwartalnie łącznie z przesyłką.

Można również abonować

Wydanie tańsze za 2.70 zł. kwart. z przesyłką, lub
Tygodnik za 1.20 zł. kwartalnie z przesyłką.

Nawet najbiedniejszy może sobie zaabonować jedno z wydań „Gazety Grudziądzkiej“.

Na życzenie wysyłamy numery okazowe bezpłatnie.

Wystarczy adresować:
Gazeta Grudziądzka — Grudziądz, Pomorze.

Pieniądze przekazywać można bez wszelkich kosztów na konto nasze w P. K. O. nr. 200.420.

Wydawnictwo Gazety Grudziądzkiej.

Drukiem i nakł. Zakładów Graf. i Wydawn. Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu — Za redakcję odpowiada: T. Pokorski, Tuszewo, p. Grudziądz.

Bezpłatny dodatek do „Gazety Grudziądzkiej“.

List Gazety Grudziądzkiej

Nr. 8 | Wydawcą „Gazety Grudziądzkiej“ jest senator Wiktor Kulerski. Redaktorem naczelnym ksiądz pułk. Józef Panaś. Adres: Wydawnictwo Gazety Grudziądzkiej w Grudziądzu-Pomorze. | Rok 2.

Kochani Mężowie Zaufania!

Na wstępie serdecznie witamy **nowe zastępy** Mężów Zaufania. A teraz do rzeczy.

Lud polski prawie że bezczynnie czeka z roku na rok, z miesiąca na miesiąc, kiedy wreszcie minie kryzys gospodarczy. Dotąd jednakże nie widać nawet złagodzenia kryzysu. Przeciwnie kryzys dotąd stale się zaostrza, pogłębia. I stan rzeczy, na jaki obecnie patrzymy, już nie wygląda jak stan jakiś przejściowy, który może już niedługo minie, lecz wygląda raczej tak, jak gdyby się miał utrwalić, jak gdyby się miał stać zjawiskiem stałem, z którem się na dobre trzeba będzie oswoić.

Czyżby naprawdę tak być miało?

Czyż ta straszna nędza, jaka się w Polsce szczególnie wśród chłopów usadowiła, miałaby naprawdę już na zawsze być ich udziałem? Czyż naprawdę w naszej ukochanej Polsce, która przecież jednym z najbogatszych w naturalne bogactwa jest krajem — czyżby w niej Chłop polski, któremu się przecież z natury rzeczy należą rządy w kraju — miałby być zawsze tym nędzarzem, jakim go dziś czyni kryzys gospodarczy i wyzysk karteli?

Wedle naszego zdania nie i stokroć nie!

Chłop jest żywicielem Kraju.

Polska kryzysu gospodarczego wcale zaznać nie potrzebowała. A w żadnym razie Chłop polski zaznać go nie potrzebował, przynajmniej nie w takim stopniu, w jakim go obecnie zaznaje. I nie byłby go też zaznał, gdyby był rzeczywistym gospodarzem **swego kraju, gdyby nim rządził.**

A do tego przecież ze względu na swą liczebność i na znaczenie swej pracy dla kraju — ma prawo. Bo to przecież Chłop, nie kto inny, kraj swój nietylko żywi, ale w potrzebie także broni. Przy rządach zaś chłopskich i reszta Narodu nie doznawałaby tej nędzy, jakiej z małemi wyjątkami uprzywilejowanych sanatorów, dziś doznaje.

Wiadomą bowiem powszechnie jest rzeczą — że gdy **Chłop ma grosze, to każdy ich ma po trosze.** Na dobrobycie więc Chło-

wiecach i tam daje wyraz swej woli — okazania swej wielkiej liczebnej przewagi. To trzeba podnieść, to można pochwalić i to trzeba pochwalić. Cześć za to drobnym i średnim rolnikom czyli **chłopom! — Ale niestety u bardzo wielkiej liczby chłopów jeszcze pozostała pańszczyźniana** dusza. I ci chłopi zwykle się oglądają na to, **by ktoś coś za nich robił,** jak dawniej, za czasów pańszczyźnianych, a potem za rządów szlacheckich, byli przyzwyczajeni oglądać się na panów, którzy to niby wszystko lub wiele rzeczy dla nich i za nich mieli robić. Tacy chłopi dzisiaj nie rozumieją jeszcze, że nikt nic dziś dla nich nie zrobi, jeżeli się sami ruszać, sami działać, sami około swych spraw chodzić **nie będą.**

Do pracy!

Pewnie, że przywódcy **mogą** kierować wysiłkami, czynami Chłopów, mogą ich prowadzić, by szli właściwemi, legalnemi drogami, ale Chłopi przedewszystkiem **sami powinni dążyć do tego, by stworzyć tę olbrzymią potęgę chłopską nietylko liczebną, ale moralną i polityczną, wobec której sanacja zrozumie, że władzę Chłopom oddać musi.** Przywódcy sami nic nie zrobią bez wysiłków wszystkich Chłopów całego Ludu! Mogą kierować, jak już powiedzieliśmy, w odpowiedni sposób potęgą, którą Chłopi sami stworzyć muszą. A tę potęgę przedewszystkiem stworzyć muszą też dlatego, by kiedyś nie zdobyły władzy żywioły przewrotowe, które jak to codzienie widzimy, także w Polsce dążą do wzięcia władzy w swe **ręce, by** dla Chłopa stworzyć niewolę, podobnie straszną, jak ta, którą widzimy w Rosji bolszewickiej.

Wy, Szanowni Panowie, a nasi zacni Mężowie Zaufania, jako przywódcy Chłopów we wioskach i gminach, Wy, jako najświetlejsi wśród Ludu polskiego, musicie przodować ze swemi wysiłkami, by wypędzić z tych Chłopów ducha pańszczyźnianego, którzy go jeszcze mają. Wy musicie spowodować, by wszyscy Chłopi wreszcie zrozumieli, że trzeba im koniecznie zabrać **się** do stworzenia tej potęgi chłopskiej, która wreszcie bez gwałtu, bez rozlewu krwi, w zupełnie legalny sposób odsunie sanację od rządów i powoła do życia rządy ludowe. Rzeczą bowiem jest jasną, że gdy sanacja się spostrzeże, że mimo przeszkód, które ona wymyślała, ta potęga ludowa jednak powstała, to sanacja sama zrozumie, że odejść musi i odejdzie.

Co robić?

Wydawca „Gazety Grudziądzkiej“, p. **Wiktor Kulerski,** pierwszy przed kilkunastu laty rzucił między masę ludową hasło zjednoczenia Ruchu Ludowego i to hasło tak długo ciągle powtarzał, aż wreszcie doszło do zjednoczenia Stronnictw Ludowych. Mamy dziś wreszcie jedno Stronnictwo Ludowe zamiast dawniej trzech. Obecnie zaś trzeba dążyć i dojść do tego, by cały Lud polski, by wszyscy Chłopi stanęli pod jego sztandarem. **Nie nieliczne krocie tysięcy powinno** być **zapisanych członków, ale miljony!** Trzeba tego tembardziej, że przecież **Chłopi w odpowiedzi na wyzysk rozmaitych karteli muszą stworzyć swój kartel chłopski,** którego myśl rzucił w „Gazecie Grudziądzkiej“ i na Kongresie Ks. Panaś, redaktor „Gazety Grudziądzkiej“.

Otóż stworzenie takiego kartelu, t. j. jeden z tych czynów, których potrzeba ze strony Chłopów, by sobie wywalczyć byt godny człowieka, by wreszcie skończyć z tym haniebnym wyzyskiem Chłopa, którego on od dawna jest ofiarą.

Jeżeli Chłopi nie przeciwstawią rozmaitym kartelom, które wyzyskują, swego własnego [illegible] **który będzie ustalał ce-** [illegible] **bydła i nierogacizny, jak rekiny kartelowe ustalają cenę cukru, nafty, węgla, żelaza** itd. itd., to nędza chłopów się **nigdy nie skończy.**

To też obowiązkiem Waszym, Szanowni Panowie, jest — by pouczać Chłopów, którzy nie mają gazety, o konieczności stworzenia obok organizacji Stronnictwa — **organizacji kartelowej, która Chłopu da pochwytne, namacalne korzyści.**

Trudno Wam, Szanowni Panowie a nasi Mężowie Zaufania, **jednakże będzie wszystkiego dokonać bez „Gazety“,** która wszystkie te sprawy szeroko omawia i omawiać będzie. Dlatego też teraz, kiedy żniwa się kończą i kiedy już macie trochę więcej czasu, trzeba wytężyć przez parę dni wszystkie siły, aby nowe tysiące Chłopów spowodować do zapisania sobie „Gazety Grudziądzkiej“. Bo dopiero wtenczas, gdy „Gazeta“ będzie w każdej chacie, Chłopi nauczą się działać ramię przy ramieniu, jak jeden mąż na dany w „Gazecie“ znak. Dopiero wtenczas, gdy sanacja spostrzeże, że chłopi na dany w „Gazecie“ znak umieją maszerować jak jedna wielka armja do swego celu, jakim jest legalne zdobycie rządów dla poprawy swego bytu, **to sanacja sama da za wygraną i rządy odda.**